

Dh. Hm. Dziekoński na zbiórce Inttruktorek i Instruktorów polskich w Winnipegu. Sierpień 1937.

Dodatek bezpłatny „Na Tropie"

NA TROPIE

HARCERSTWA POLSKIEGO ZA GRANICĄ

Dnia 25 grudnia 1938 r.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, życzymy wszystkim harcerkom i harcerzom polskim za granicą, aby nadchodzący rok zaznaczył się nowym wzmożeniem pracy harcerskiej. Niech będzie on nowym etapem w marszu naprzód, ku objęciu przez szeregi harcerskie jaknajwiększego grona młodzieży harcerskiej na obczyźnie, utrwalającym ją w polskości i realizując hasło: „Polska jest wszędzie tam, gdzie są Polacy".

Czuwaj!

Kierowniczka Wydziału Zagranicznego
Głównej Kwatery Harcerek
Hm. Janina Tworkowska

Kierownik Działu Zagranicznego
Naczelnictwa Z. H. P.
Hm. Henryk Kapiszewki.

O Harcerstwie Polskiem w Kanadzie

Głównym i najstarszym chronologicznie rzecz biorąc ośrodkiem ruchu harcerskiego, polskiego, jest m. Winnipeg. Harcerstwo Polskie jest tu integralną częścią skautingu angielskiego — które udziela drużynom polskim daleko idącego poparcia moralnego i materialnego. Dh. Zapotoczny Franek, kierownik harcerstwa polskiego w Winnipegu zasiada jednocześnie w radzie komisarzy swego okręgu miejskiego, zaś ks. Zielonka proboszcz parafji św. Jana Kantego przy której istnieją 3 drużyny polskie, zasiada w Radzie Okręgu Prowincji Monitobre. Dzięki temu harcerstwo polskie jest reprezentowane u władz naczelnych i ma możność oddziaływania na władze skautowe angielskie.

Podczas swego objazdu ośrodków polskich w Kanadzie, organizowałem drużyny harcerskie w wielu miastach Kanady a przede wszystkim w Montrealu, Toronto, Hamilton i Brandon. Praca tam idzie nie tylko żywo, ale np. w Brandon, drużyna polska wówczas zorganizowana, w roku obecnym uzyskała 2-gie miejsce w konkursie samarytańskim pierwszej pomocy, z pośród drużyn skautowych całej Kanady, a 1-sze miejsce wśród drużyn prowincji Manitoba. Niewątpliwie jest to b. zaszczytne wyróżnienie i dowód dużej ambicji narodowej i organizacyjnej. Brandon należało do ośrodków, gdzie władze angielskie parokrotnie próbowały zorganizować naszych chłopców. Zawsze naprożno. Są to dzieci przeważnie ludzi pracy — pokazali wkrótce, że pracować potrafią nie tylko nie gorzej, ale nawet i lepiej od innych. Zasługa w tym niewątpliwa drużynowego Hendrla, oraz ks. Derezińskiego i p. Wielgosza.

W Montrealu istnieją 4 drużyny: dwie harcerzy i dwie harcerek. Cały szereg starszych chłopców przeszło kurs dla drużynowych — dziś drużyny te zaczynają się wybijać na czołowe miejsca dzięki energii tamtejszych drużynowych Wojtowicza i Góralskiego i życzliwej opiece tamtejszego b. konsula p. Kichnego. Montreal może w krótkim czasie stać się ośrodkiem polskiego ruchu skautowego na całą Kanadę. W Toronto istnieją dwie drużyny harcerzy i 1 drużyna harcerek.

Ciekawie rozwija się praca w Hamilton pod opieką tamt. lekarza Polonii p. Flisa, a pod kierunkiem młodego jeszcze drużynowego Adama Mazura.

Wszystkie te drużyny za wyjątkiem drużyn w Winnipegu są jeszcze młode, bo powstałe w lecie 1937 r. Dziś już można jednak powiedzieć, że godnie reprezentują barwy polskie w skautingu angielskim. Organizacyjnie bowiem wszystkie drużyny są zarejestrowane w skautingu angielskim, który zezwala na noszenie biało-czerwonych chust, jako odznak specjalnych, prowadzenie zbiórek w języku polskim, kultywowanie zwyczajów i obrzędów polskich. Dzięki tego rodzaju rozumnej polityce, należy wróżyć harcerstwu polskiemu w Kanadzie świetny rozwój.

Hm. Lechosław Domański.

Franciszek Zapotoczny

Harcerstwo Polskie w Winnipegu

O tym, że Kanada jest piękna, że leży w północnej części świata zwanej Ameryką, o tym wiedzą wszyscy. Czytając piękne powieści o życiu i przygodach mieszkańców Kanady zapamiętaliście pewnie takie nazwy miast jak Halifax, Montreal, Ottawa, Toronto, czy wreszcie Winnipeg. Ponieważ tu powstała pierwsza drużyna harcerska, opowiem Wam o harcerstwie polskim w tym mieście.

Skauting angielski znaliśmy oddawna. Już w 1909 czy 1910 r. powstały w Kanadzie drużyny skautowe angielskie. Ale w koloniach polskich nie znano jeszcze tego świetnego „wynalazku" jakim jest harcerstwo. Bo i skąd miano go znać.

Ojcowie nasi, którzy wyjechali z Polski przed wielu laty nie mogli znać harcerstwa w Polsce.

Gdzieś już w 1924 roku w drużynach sokolich zaczęto coprawda wprowadzać sposoby skautowania, ale dopiero w 1931 roku powstała przy Parafii w Winnipegu pierwsza polska drużyna harcerska pod wezwaniem św. Jana Kantego. Drużyna ta dostała w kanadyjskim skautingu Nr. 53.

Pewnie ciekawi jesteście z ilu członków składała się drużyna? Proszę. Do Drużyny należało nas 12-tu.

Nie mieliśmy przy tym żadnego instruktora polskiego i musieliśmy się opierać na pracach skautingu kanadyjskiego. Mimo to praca szła naprzód. W 1934 roku powzięliśmy myśl, by całą siłą dążyć do tego, aby pracę prowadzić tylko w języku polskim i aby rozszerzyć wpływy na inne ośrodki polskie.

I rzeczywiście, udało nam się to. My działaliśmy niby centrala, tworząc wokół drużyny polskie. Nasi instruktorzy dojeżdżali do nowopowstałych drużyn, aby pomagać im w pracy. Roboty co niemiara. Głowa nam pękała. Tu trzeba zrobić to, tam znowu co innego. Wielką pomocą w tej pracy stał się zastęp, który w 1935 roku pojechał do Polski na zlot w Spale. To był pierwszy kontakt harcerzy z Kanady z harcerzami w Polsce. Po odbyciu kursów zastępowych i drużynowych powrócili do Kanady mądrzejsi i bardziej doświadczeni.

W 1936 roku przyjeżdża na kursy zuchowe do Polski jeden instruktor. Uczestniczy w kursach w Brennej na Śląsku i po powrocie do Kanady zakłada gromady zuchowe. Praca rośnie.

Wreszcie nadszedł pamiętny dla nas rok 1937.

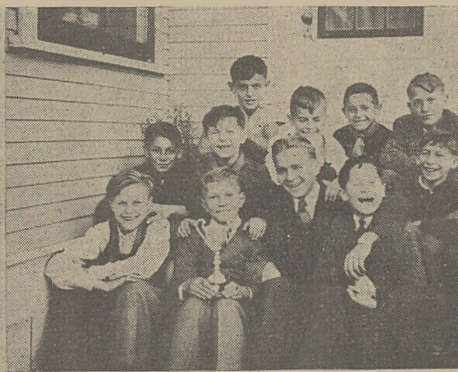
Wszędzie gdzie słychać polską mowę w Kanadzie zajechali w tym roku dwaj polscy instruktorzy harcerscy. Prowadzili kursy, zbierali instruktorów, radzili, gawędzili, śpiewali.

Rok ten zapisał się złotymi zgłoskami w historii harcerstwa w Kanadzie. Wtedy odbyły się pierwsze wielkie zebrania instruktorów. Poznaliśmy, że jesteśmy już mocni. Kontakt z harcerzami z Polski wzmógł naszą pracę, pobudził ducha polskiego w naszej organizacji.

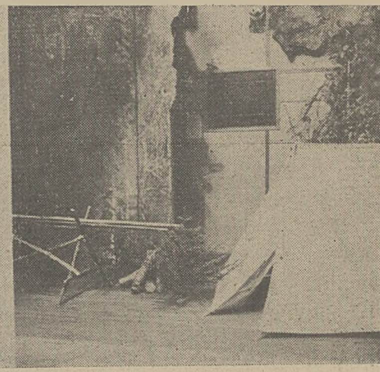
Nietylko my ruszyliśmy się w pracy, ale i rodzice nasi. Powstało Koło Przyjaciół Harcerzy, które do tej pory czynnie pracuje z wielkim dla nas pożytkiem. Obecnie w samym Winnipegu pracują następujące drużyny męskie: dwie drużyny harcerskie 53 „Św. Jana Kantego" licząca 40 członków i 4-ch instruktorów oraz 80-ta „Św. Ducha" — licząca 22 członków i 2 instruktorów. Razem 124 harcerzy i zuchów i 14 instruktorów. Gdy porównamy te liczby z danymi z 1931 roku, gdy w jednej drużynie było 12 ludzi to zrozumiemy, że praca szła od podstaw. Udaje się ona dzięki wielkiemu zrozumieniu tych co ją popierają i pragną razem z nami, aby harcerskie drużyny polskie powstawały przy wszystkich parafiach i towarzystwach polskich.



Wejście na Wystawę Harcerzy i Zuchów w Winnipeg czerwiec 1938.



Zuchy z 53 Dr. trzymają puchar zdobyty w grze „Base Ball".



Fragment z pokazu „Dzień w obozie".

Harcerski wieczorek rodzicielski w Winnipegu

Rok rocznie w czerwcu, drużyna nasza w Winnipegu urządza t. zw. Harcerski Wieczorek Rodzicielski. Ma on na celu zapoznania rodziców i sympatyków harcerzy z wartościami pracy harcerskiej.

Jak wyglądał taki wieczór harcerski urządzony w 14 czerwca r. b. w Winpegu? W lokalu drużyny urządzono wystawę prac harcerzy i zuchów. Czego tam niema. Pięknie wykonane rękami harcerzy modele obozów, prac pionierskich (mostów, kładek, szałasów i t. p.), wykonane w glinie figury zwierząt, małe samochodziki, wagony, z drzewa wystrugane miniatury sprzętów domowych, czy obozowych, fotografie z życia harcerzy w Kanadzie i w Polsce. Osobny dział



Gromada Zuchów 53 Dr. tańczy krakowiaka.

to prace zuchów. Pierwsze miejsce zajmuje słynne zuchowe „muzeum“ z takimi okazami jak stary kapelusz harcerski przywieziony z Polski przez harcerzy w 1935 roku, trąbka znaleziona gdzieś na strychu, wreszcie najbardziej wartościowa rzecz, to kości przywiezione z Egiptu, (ja twierdzę, że znaleziono je na śmietniku)...

Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem. Całkowicie opłacił się trud przywiezienia z daleka niektórych eksponatów, jak np. małych sosenek, które miały ozdabiać obóz. Po zwiedzeniu wystawy, goście udali się na salę, gdzie odbyło się przedstawienie, poświęcone życiu harcerzy polskich w Polsce. Scena przedstawiała krajobraz Brennej na Śląsku z rozbitym na pierwszym planie obozem.

Przedstawienie miało charakter wesoły. Po otrąbieniu pobudki, ku radości zebranych z małego 2-osobowego namiociku wyskoczyło... 30 harcerzy i zaczęło się życie na obozie, potraktowane humorystycznie. Kucharza obito za marne jedzenie. Instruktor polski, który przyjechał z Ameryki opowiadał o swoich tarapatach.

Po tym zuchy w strojach krakowskich dziewczynek odtańczyły krakowiaka.

Całość przedstawienia urozmaicała „Góralska“ orkiestra złożona z harcerzy naszej drużyny, grającej melodie śląskie.

Wieczór zamknęło uroczyste ognisko ze śpiewami, pokazami i gawędą, ilustrowaną przeobrażaniem się małego zucha w coraz większego i bardziej doświadczonego harcerza.

Jaki cel mają u nas takie wieczory. Najpierw przy urządzaniu, obmyślaniu szczegółów bierze udział cała drużyna i gromada zuchowa, co bardzo wpływa na zżycie się chłopców i wyrabia ich, ponieważ sami muszą starać się o wszystko. Rodzice interesują się bardzo co chłopcy robią na zbiórkach, czy przypadkiem jak to się u nas mówi „nie strzelają bąków“, co znaczy nie marnują czasu. Gdy pójdą na przedstawienie, gdy zobaczą wspaniałą wystawę, jej wykonanie, gdy usłyszą pieśni chłopców, wreszcie gdy stwierdzą jak i ich mały jest „ważny“ i jak na nim polegają — przekonywują się do pracy harcerskiej. — Teraz wiemy — powiadają — gdzie on tak zmądrzał. I tu nowy kłopot, bo zaraz chcą oddać do harcerstwa młodszego, który ma dopiero trzy lata i jeszcze za smoczkiem się ogląda.

Harcerze z innych drużyn harcerskich polskich w Winnipegu np. z 52 i 80 i harcerki z 63 i 43 cieszyli się bardzo z przedstawienia i pragną nas naśladować.

Mieliśmy również zaszczyt gościć na wieczorku konsula R. P. p. Dr. Szygowskiego Juliana, księdza proboszcza Zielonkę i księży z innych parafii.

Sala była przepełniona do ostatniego miejsca. Wszyscy bowiem pragnęli zobaczyć jak pracuje harcerstwo polskie, pragnęli zaczerpnąć ducha polskiego. Wiedzą bowiem, że harcerstwo jest najbardziej odpowiednią organizacją dla młodzieży polskiej za granicą i najbardziej zbliża ją do Macierzy.

Franciszek Zapotoczny.

O Polakach w Kanadzie

Pierwszym Polakiem który zawitał do Kanady był podobno żeglarz Jan z Kolna (XV w.). Są również wzmianki o Polakach, którzy walczyli w szeregach armii Brytyjskiej w XVIII w., gdy ta zdobywała Kanadę. Od tego mniej więcej czasu, nazwiska polskie pojawiają się w Kanadzie co raz częściej, a większe skupiska Polaków powstają w Ontario i Quebec. Jednak masowy napływ wychodźtwa polskiego rozpoczął się dopiero na początku bieżącego stulecia, przeważnie do prowincji Saskatchewan i Alberta.

Obecnie najwięcej Polaków znajduje się w Ontario (42 tys.), Manitoba (40 tys.), Saskatchewan (26 tys.).

Stan gospodarczy Polaków jest naogół bardzo dobry. Polacy zajmują się przeważnie rolnictwem, rzemiosłem, oraz pracują jako robotnicy. W wolnych zawodach pracuje bardzo mała ich ilość.

Ilość organizacyj polskich jest dosyć duża, co powoduje niepotrzebne rozdrabnianie sił. Tak np. w Winnipegu, na 12 tys. Polaków, jest 22 organizacje. Szkolnictwo, które jest najpoważniejszym hamulcem przeciwko wynarodowieniu, dysponuje pewną ilością szkół. I tak, w Montrealu istnieją trzy publiczne szkoły z językiem wykładowym polskim, kształcące około 300 dzieci. W Ontario istnieją liczne szkółki parafialne oraz sezonowe, przy rozmaitych stowarzyszeniach. W Manitobie istnieje szkoła o programie 8-letnim szkół publicznych, oraz 3-letnim — szkół średnich.

Prasa polska jest reprezentowana przez tygodnik wychodzący od 1908 r. „Gazeta Katolicka“, oraz drugi tygodnik „Czas“, wydawany przez towarzystwa polskie w Kanadzie. Obecnie istnieje jeszcze jeden tygodnik „Związkowiec“, organ Związku Polaków w Kanadzie.

Omawiając życie organizacyjne Polaków w Kanadzie, należy zauważyć, że organizacje we Wschodniej Kanadzie są starsze, bogatsze i liczniejsze. Wszystkie one grupują się w „Zjednoczeniu Zrzeszeń Polskich w Kanadzie“, organizacji założonej w 1937 r. przez kapitana W. P. L. Wiktora, a składającej się w chwili założenia z 24 organizacji.

Polacy w Kanadzie troskliwie pielęgnują w młodym pokoleniu uczucia do Ojczyzny. Rozumieją jednak dobrze i swoje obowiązki płynące z poczucia lojalności do kraju, który im dał dobre warunki egzystencji wtedy, gdy musieli emigrować z Polski. Ze zjednoczenia tych dwu dążeń, płynie ich uczciwy stosunek zarówno do Starej, jak i nowej Ojczyzny. *C.*

Z życia Harcerstwa Polskiego po za granicami kraju

ŁOTWA.

20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI W RYDZE.

20-tą rocznicę odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej obchodzono w Rydze bardzo uroczyście.

Dzień 11-go listopada rozpoczęto porannym nabożeństwem, na które harcerstwo stawiło się ze sztandarami. Po południu młodzież harcerska i całe społeczeństwo licznie zgromadzili się na uroczystej akademii w sali Towarzystwa Łotewskiego.

Po przemówieniach i referacie okolicznościowym odbyło się przedstawienie sceniczne p. t. „Nieśmiertelny Duch Narodu" w wykonaniu Teatru Polskiego na Łotwie i przy wielkim współudziale harcerstwa żeńskiego. Udział w tym przedstawieniu wzięły również i najmłodsze zuchy.

NIEMCY.

ZBIÓRKA I-EJ ŻEŃSKIEJ DRUŻYNY W BERLINIE.

I-sza żeńska Drużyna zorganizowała miłą herbatkę w Berlinie, na której była Dhna M. K. Daszkiewiczowa oraz dh. Z. Syrokomski z Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery Harcerek i Harcerzy z Warszawy, a także dh. F. Firlik z Poznania i Dh Studziński z Warszawy.

Wszyscy goście odnieśli bardzo sympatyczne wrażenie ze spędzonego tam wieczoru.

RUMUNIA.

GROMADA ZUCHOWA „LEŚNYCH LUDKÓW" Z CZERNIOWIEC.

Ostatnio Gromada „Leśnych Ludków" powiększyła się z 24 do 40 zuchów. Składa się ona z oddzielnych gromadek, które prowadzą młode zastępowe. Jednocześnie odbywa się stale jakgdyby kurs dla tych zastępowych, na którym przerabiane są materiały do pracy w zastępach zuchowych (tańce, piosenki ii.), które później zostają zużytkowane na zbiórkach z „Leśnymi Ludkami".

FRANCJA.

ZBIÓRKA DRUŻYNY INSTRUKTORSKIEJ HARCEREK.

ZASTĘP WSCHODNIEJ FRANCJI.

Dnia 26 b. m. odbyła się w Anbone zbiórka zastępu Instruktorek z udziałem gości i instruktorów harcerzy.

Część pierwsza składała się z gawędy i dyskusji na temat „Nasza postawa harcerska w stosunku do aktualnych zagadnień życia społecznego na emigracji".

W części drugiej urządzono „Andrzejki", t. j. najrozmaitsze wróżby, czary andrzejkowe z wosku, ołowiu i t. p. Wieczór zakończył się bardzo miło przy płonącym staroświeckim kominku. Wszyscy uczestnicy chcą, by zbiórki o podobnym charakterze odbywały się stale co miesiąc.

Druhna M. K. Daszkiewiczowa z ramienia Wydziału Zagranicznego GKH. odwiedziła ostatnio środowiska harcerskie w Belgii i Francji; stwierdziła przy tym, że mimo dużych trudności lokalnych praca harcerska rozwija się tam bardzo dobrze, z wyraźnie dodatnimi wynikami.

DANIA.

Niedawno wyjechała do Danii jedna z nowych nauczycielek na tamtejszym terenie, dhna Maria Korzeniowska, której powierzono opiekę nad harcerstwem i pracą drużyn żeńskich w Danii.

BELGIA.

NOWY OŚRODEK HARCERSKI W BELGII.

W ostatnich dniach listopada odbyło się uroczyste poświęcenie domku harcerskiego w Hersin Compigny.

Młody hufcowy, dh. Dobrowolski robotnik fabryczny, postarał się o otrzymanie dla harcerstwa starego, nieużywanego od dawna domku na terenach starego szybu kopalni, którą przeniesiono zupełnie gdzie indziej. Po naprawieniu go, urządzeniu i zakupieniu 14 łóżek, domek był już całkowicie gotów do użytku. Obecnie będzie to dla całego okręgu Lille własny ośrodek kształcenia instruktorów i młodzieży. Tutaj też będą odbywać się kursy i obozy.

Okolica nowego ośrodka jest bardzo ładna, obok znajduje się las i łąka.

W dniu 11 b. m. w szkole polskiej w Hautrage-Etat odbyła się odprawa drużynowych i przybocznych z hufca harcerek M o n s.

Na odprawie omówiono plan pracy w drużynach i hufcu, sprawy ksiąg administracyjnych, kasowość, inwentarz, biblioteki, mundurki, akcję letnią w przyszłym roku i wiele innych.

„Zastęp drużynowych" będzie miał zbiórki raz na dwa miesiące kolejno w każdej drużynie.

Uczestniczki odprawy wzięły udział w nabożeństwie polskim i we wspólnym obiedzie.

Józefa Karasińska
hufcowa

W dniu 11.XII.b.r. od godz. 10,00 do 17,30 w lokalu Szkoły Polskiej w Hautrage - Etat odbyła się odprawa drużynowych, przybocznych i wodzów zuchowych z terenu hufca harcerzy M o n s.

Przez pewien czas był również na odprawie kapelan hufca ks. S. Wyczałkowski. Odprawę prowadził dh hufcowy Wł. Karasiński.

Na odprawie omówiono szczegółowy program zajęć na najbliższe trzy miesiące, księgowość, gospodarkę, biblioteczki, akcję letnią w przyszłym roku i wielę innych spraw bieżących.

W programie zajęć postanowiono zwrócić szczególną uwagę na wyrobienie karności wewnętrznej u chłopców, na polskie zwyczaje ludowe, związane z świętami Bożego Narodzenia, oraz na odpowiednie przygotowanie obchodu imienin Pana Prezydenta Polski, który dla nas jest symbolem Narodu i Państwa. Zdecydowano zaprowadzić we wszystkich drużynach księgi administracyjne, sprowadzone z Polski.

Omawiano sprawę jednolitego umundurowania harcerzy w hufcu. Dh Z. Trzaska przedstawił projekt akcji letniej w 1939 r., oraz podzielił się swoimi wrażeniami z ostatniego pobytu w Polsce.

Udział w polskim nabożeństwie, wspólny posiłek przygotowany przez miejscowe harcerki a zakończony śpiewem i różnymi anegdotkami, uczyniły ten pracowity dzień miłym i pożytecznym.

Wł. Karasiński phm.
hufcowy

Dh. Fr. Zapotoczny, którego artykuły i zdjęcia zamieszczamy w tym n-rze, jest polskim instruktorem harcerskim z Kanady. Przyjechał on pierwszy raz do Polski w lecie 1936 r. na obozy dla instruktorów z zagranicy w Brennej.

Obecnie, jako stypendysta Światowego Związku Polaków z Zagranicy przebywa w kraju na Kursie Wiedzy o Polsce.



Obóz 53 Dr. w Campmorton

Lato 1938 r.

Druk. „LECH", Warszawa, Koszykowa 33.